

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 60/2015

Czerwiec 2015



*Serce Jezusa, cierpliwe
i wielkiego miłosierdzia,
zmiłuj się nad nami.*

Kochani Parafianie!

Czytając gazety, oglądając telewizję czy różne portale w internecie, dostrzegamy coraz więcej reklam, zachęcających nas, aby troszczyć się o swoje ciało. Ideałem, do którego mamy dążyć, to bycie młodym, pięknym, szczupłym, wysportowanym. Powstaje coraz więcej salonów piękności, siłowni, centrów fitness, solariów. Gdzie natomiast znaleźć miejsca dla odnowy naszej duszy i co robić, by zachować w dobrej formie swoje serce? Człowiek jest bowiem jednością ducha i ciała, dlatego nie może zaniedbywać żadnej z tych sfer. Co więcej pielęgnację należałoby zacząć właśnie od serca i ducha.

Czyste, piękne, zadbane serce, którego nie obciąża i nie zaśmiera żaden grzech, posiada zdolność oglądania samego Boga, o czym mówił Pan Jezus na Górze Błogosławieństw. To właśnie On daje nam najlepszy sposób, jak zadbać o nasze wnętrze, gdy mówi: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29). Pan Jezus zachęca nas, abyśmy uczyli się od Niego, bo wie najlepiej, czego nam najbardziej potrzeba. Ukazuje nam, że cichość i pokora dadzą nam pokój serca, ukojenie duszy i poczucie szczęścia. To nie dobra materialne, powodzenia, sukcesy dają nam prawdziwe zadowolenie, lecz zjednoczenie z Nim samym. Sama Jego obecność przy nas krzepi i podnosi na duchu. W Jego kochającym Sercu odnajdujemy pokój i wytchnienie, On nas uzdrawia, przemienia, odradza, uświęca.

U proroka Ezechiela znajdujemy piękną obietnicę Pana Boga: „Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cieleśne” (Ez 11,19). Owa „wymiana serca” staje się możliwa wtedy, kiedy uznajemy prawdę o naszej grzeszności i zwracamy się do Pana Boga, aby okazał nam swoje miłosierdzie. Najpełniej dokonuje się ona w sakramencie pokuty i pojednania.

Pan Jezus ukazuje nam przebite na krzyżu włócznią żołnierza Swoje serce. „Serce Chrystusa – jak pisał Jan Paweł II w *Liście z okazji ogólnopolskich uroczystości ku czci Serca Pana Jezusa w Krakowie* - jest nieustannie otwarte dla ludzi. Wystarczy tylko odpowiedzieć miłością na Jego miłość i wiernością na Jego wierność. Z Bożego Serca, tego «źródła życia i świętości», czerpiemy nieprzerwanie siłę do budowania w nas samych i w świecie cywilizacji prawdy i miłości”.

W wielu naszych domach znajduje się obraz przedstawiający Pana Jezusa i Jego otoczone koroną z cierni, pałające miłością serce. Każde spojrzenie na wizerunek Chrystusa niech będzie dla nas zachętą, aby kształtować swoje serce na wzór Tego, który bezgranicznie nas umiłował. Uczmy się od Niego, jak kochać każdego człowieka i jemu służyć.

ks. Jerzy Sobota



Kult Serca Jezusowego

Miesiąc czerwiec jest czasem, w którym oddajemy szczególnie cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. To okres, kiedy gromadzimy się w kościołach na nabożeństwach czerwcowych, których głównym elementem jest *Litania do Serca Pana Jezusa*. Podstawy kultu Serca Jezusowego odnajdujemy w Piśmie św., a zwłaszcza w Ewangelii. Sam Jezus Chrystus powiedział: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Szczególnym momentem, obrazującym kult Serca Jezusowego, jest scena z Ostatniej Wieczerzy, w której widzimy św. Jana Apostoła, umiłowanego ucznia Pana Jezusa, spoczywającego na piersi Jezusa i wsłuchującego się w rytm Jego Boskiego Serca. Inną niezwykle wymowną sceną jest moment, w którym tuż po śmierci Zbawiciela rzymski żołnierz włócznią przebija Serce Jezusa, z którego wypływa krew i woda, symbolizujące sakramenty święte. To moment, w którym Kościół rodzi się z przebitego boku Jezusowego, z Jego Boskiego Serca.

Pierwszymi czcicielami Serca Jezusowego byli Maryja i Apostołowie, a wśród nich chociażby wspomniany wyżej św. Jan Apostoł. Czasem wyjątkowego rozkwitu nabożeństwa do

Najświętszego Serca Jezusowego było średniowiecze. Mistyka średniowieczna łączyła kult Serca Jezusowego z bardzo żywym w tym czasie nabożeństwem do Najświętszej Rany Boku Jezusowego. Święty Anzelm napisał: „Jezus okazuje się słodkim w Ranie swojego boku. Rana ta bowiem odsoniła nam bogactwa Jego dobroci, miłość Jego serca”. Z

kolei kartuz Jakub z Klusy zachęca: „Jeśli miłość nasza ku Jezusowi ostygła, spójrzmy na bok przebity i otwarty dla nas i od razu ogień miłości znowu rozpali nasze dusze, ponieważ z konieczności Serce na oścież otwarte musi zapalić

ogniem miłości duszę, która na nie patrzy”.

Ważną rolę w rozwoju kultu Serca Jezusowego odegrali również franciszkanie. Św. Franciszek z Asyżu, kontemplując przebity bok Jezusowy w ikonie krzyża w kościółku św. Damiana, znajdującym się niedaleko Asyżu, przeżył swoje nawrócenie. To tam usłyszał słowa Pana Jezusa, który wzywał go do odbudowy Kościoła. Wpatrując się w przebity bok Jezusa, w Jego Serce, doświadczył i odkrył niezwykłą miłość Boga do człowieka. Wielkimi czcicielami i zarazem teologami, poświęcającymi w swoich dziełach wiele miejsca Sercu Jezusowemu, byli św. Antoni z Padwy oraz św. Bona-





wentura. Trzeba dodać w tym miejscu, że papież Benedykt XVI, studiując w młodości dzieła św. Bonawentury, „zaraził się” od niego miłością do Serca Pana Jezusa.

Niezwykle ważnym wydarzeniem w historii rozwoju kultu Serca Jezusowego były objawienia, jakich doświadczyła w latach 1673-1675 św. Małgorzata Maria Alacoque. Tej francuskiej zakonnicy kilkakrotnie ukazał się Jezus Chrystus z widocznym na piersiach Sercem, przebitym włócznią i opasanym cierniową koroną, z którego wytryskały promienie miłości, a w ich centrum był krzyż. Podczas objawień Chrystus zapewnił św. Małgorzatę o nieskończonej miłości i miłosierdziu Boga dla ludzi. Zbawiciel wezwał do ustanowienia święta ku czci Jego Boskiego Serca w pierwszy piątek po oktawie uroczystości Bożego Ciała oraz zachęcił do specjalnego nabożeństwa, obiecując wiele łask tym, którzy będą to czynić. W odpowiedzi na wspomniane objawienia i prośby Pana Jezusa Stolica Apostolska zezwoliła na kult Serca Jezusowego i wymienione wyżej święto, początkowo

tylko w zakonie sióstr wizytek, do którego należała św. Małgorzata. Następnie uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego została rozszerzona przez papieża Klemensa XIII w roku 1765 na teren Królestwa Polskiego. Stało się to w odpowiedzi na memoriał biskupów polskich, skierowany w tej sprawie do Ojca Świętego. Dopiero po upływie prawie stu lat uroczystość tę wprowadził dla całego Kościoła papież Pius IX.

Wielkimi czcicielami i propagatorami kultu Serca Jezusowego byli liczni papieże. Obok wyżej wymienionych należy wspomnieć Leona XIII, Piusa XI i Piusa XII. Papież Leon XIII dnia 11 czerwca 1889 r. wraz z całym duchowieństwem dokonał aktu poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Jezusa. Natomiast Pius XII jest autorem encykliki, poświęconej Najświętszemu Sercu Jezusa.

Ta krótka historia pokazuje, jak ważne i wyjątkowe miejsce w życiu Kościoła ma kult Serca Jezusowego, który odżywa w sposób szczególny każdego roku w miesiącu czerwcu.

o. Krzysztof Szachta, OFM Conv

Medjugorie, Matka Boża i Pan Jezus

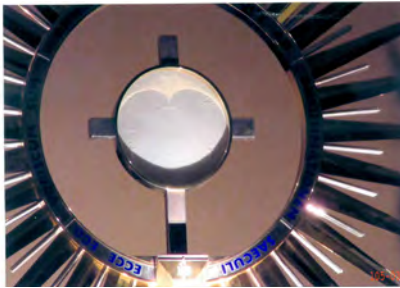
Stare przysłowie mówi: „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. To prawda, ale z gością u Matki Bożej Królowej Pokoju jest inaczej. Czas upływa bardzo szybko, o wiele za szybko. Takie jest moje odczucie. A jeżdżę do Niej już 16 lat. Wydawać by się mogło, że od tego czasu nic się nie zmieniło, pomijając rozbudowę wioski. Gdybym się wtedy urodziła, miałabym dzisiaj 16 lat. I w pewnym

sensie mogę tak o sobie powiedzieć. Tak – narodziłam się na nowo w Medjugorie i od tego czasu wychowuje mnie Matka Jezusa. Ona mnie kształtuje, a ja jestem szczęśliwa. Co więcej – Ona nigdy nie była dla mnie ciężarem, wręcz przeciwnie – uczy mnie, czuwa nade mną, przygotowuje i prowadzi do Jezusa. Ufam Jej bezgranicznie, bo wiem, że droga, którą ze mną pokonuje jest najkrótsza, prosta i pewna. Nie wiem, jaki odcinek tej drogi



już pokonałam, wiem tylko, że tym razem poruszyło mnie w Medjugorje coś więcej. Zastanawiałam się nawet, co się tak naprawdę stało. Będąc znów tak blisko Matki Bożej i nie pamiętając nawet, który to już raz (bo spotkań było znacznie więcej aniżeli minionych lat), uświadomiłam sobie, że Maryja tym razem wyraźnie wskazuje mi na obecność Jej Syna. Może dlatego, że przygotowując się duchowo do wyjazdu dużo rozmyślałam o Bożej Miłości i o Bożym Miłosierdziu. Właśnie przeżyaliśmy święta Zmartwychwstania Pańskiego, a przed nami było jeszcze święto Miłosierdzia Bożego. Szczególnie podczas wspinania się i podczas pobytu na Górze Objawień oraz górze Križevac myślałam o przeżytych latach i wpływie na moje życie orędzia Matki Bożej. Tak bardzo chciałam, aby wszyscy poczuli tę delikatną miłość Matki Bożej i tę osobliwą, pełną tklivości z serca płynącą miłość Jezusa.

Piszę to, co czuję, zainspirowana światłem, które padało na Najświętszy Sakrament podczas Adoracji, ukazując mi w hostii niejako obraz serca. Dziękowałam gorąco za to serce, które daje nam Jezus. Panie, niepojęta jest Twoja ku nam Miłość. Przed moimi oczami pojawiały się sceny z Nowego Testamentu. Byłam z Jezusem nad Jordanem, na górze Tabor, przy studni Jakubowej, na uczcie u Zacheusza, w Betanii przy Marcie i Marii. Siedziałam u boku Maryi w Kanie Galilejskiej, wsłuchiwałam się w słowa Pana Jezusa na Górze Błogosławieństw,



zapłakałam w ogrodzie Getsemani, spożywałam chleb i kawałek ryby, które Jezus rozmnożył. I tak doszłam aż na Kalwarię. Wciąż słyszałam te słowa: „Pójdź za Mną” albo „O cokolwiek poprosicie mojego Ojca w moim imieniu, wam się stanie”. Modliłam się, abym mogła spoglądać na każdego bliźniego oczami Jezusa, słuchać tak jak On i mówić Jego językiem – językiem Miłości. Wiem, że kochana Gospa mi w tym pomoże. W jednym z orędzi Matka Boża mówi: „Drogie dzieci! Wytrwale z radością pracujcie nad swoim nawróceniem. Swoje radości i smutki

ofiarujcie mojemu Niepokalanemu Sercu, abym mogła was prowadzić do mego Najdroższego Syna, abyście w Jego Sercu odnaleźli radość. Jestem z wami, aby was pouczać i prowadzić ku wieczności.” (orędzie z dnia 25.09.2009 r.). Wiem, że trzeba się wciąż nawracać i wciąż się modlić, aby nie utracić otrzymanych łask. W tym miejscu pragnę podziękować Matce Bożej za Jej prowadzenie, Jezusowi – mojemu Zbawicielowi za cierpliwość do mnie i za Jego Ofiarę za mnie. Pełna ufności zawierzam im obojgu wszystkich moich bliskich, wszystkich kapłanów, cały Kościół Święty i to wszystko, co jeszcze się wydarzy. Pragnę, aby każdy, kto szuka Boga, odnalazł Go u boku Jego Matki. Ona naprawdę pomoże. Dziękuję wszystkim, którzy wraz ze mną przeżywali te



piękne chwile w Medjugorie, szczególnie ks. Jerzemu Sobocie, który zawsze był nie tylko do naszej dyspozycji, lecz przede wszystkim tych, którzy czekali na spotkanie z Jezusem w konfesjo-

nale. Na koniec dziękuję jeszcze raz wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że poznałam Królową Pokoju. „Totus Tuus, Maryjo!”

Henriette

Moje spotkanie z Królową Pokoju

W niedzielę wielkanocną 5 kwietnia br. późnym wieczorem wyruszyliśmy autokarem na „rekolekcje w drodze” do Medjugorie – wioski położonej w Bośni i Hercegowinie. Naszym opiekunem duchowym był ks. Jerzy Sobota. Podczas podróży modliliśmy się wspólnie na różańcu, odmawialiśmy nowennę przed świętem Bożego Miłosierdzia, śpiewaliśmy pieśni religijne i dzieliliśmy się tym, co duchowo zabraliśmy dla Matki Bożej – naszymi podziękowaniami i prośbami oraz oczekiwaniami związanymi z rekolekcjami.

Do Medjugorie dotarliśmy w poniedziałek wielkanocny około godz. 16.00. Wieczorny program w kościele św. Jakuba zaczynał się każdego dnia o godzinie 17.00 modlitwą różańcową. O godzinie 18.00 była Msza św. Po Eucharystii odmawialiśmy trzecią część różańca, a w wyznaczone dni mogliśmy uczestniczyć w adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Zatem po zakwaterowaniu i spożyciu obiadokolacji udaliśmy się do kościoła.

Już pierwszego dnia bardzo spodobała mi się wspólna modlitwa z pielgrzymami z różnych krajów. Mimo że każdy z nas modlił się w swoim języku, czuliśmy, że ta modlitwa nie dzieli nas, lecz łączy, bo wszyscy zwracaliśmy się do obecnego wśród nas Trójjedynego Boga. Było to dla mnie piękne

doświadczenie wspólnoty Kościoła, trwającego jak pierwsi Apostołowie na modlitwie razem z Maryją. Nie zapomnę tego klimatu skupienia i wyciszenia, który nam towarzyszył w każdy wieczór. Przychodziły mi wtedy na myśl słowa z *Dziejów Apostolskich*: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14).

Niezapomnianym przeżyciem duchowym była dla mnie adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Medjugorie - to niezwykle miejsce, w którym w sposób szczególny, spoglądając na Boga ukrytego pod postacią Chleba i zanosząc do Niego modlitwę uwielbienia, można doświadczyć Jego bliskości i odpocząć w Jego obecności.

Drugiego dnia naszego pobytu w Medjugorie udaliśmy się do Wspólnoty Błogosławieństw. Tam wysłuchaliśmy konferencji siostry Barbary, która ukazała nam, na czym polega oddanie się Trójcy Świętej przez ręce Maryi i zawierzenie się Matce Bożej. Zachęciła nas ona do zaproszenia Matki Bożej, aby towarzyszyła nam każdego dnia przy każdej czynności w domu i w pracy oraz do modlitwy, zwłaszcza różańcowej. Modlitwę tę porównała do tkania płaszcza, którym Maryja będzie ochraniała nas w codziennym życiu. Po



modlitwie do Ducha Świętego, w której prosiliśmy, aby przyszedł do nas i był w tym ważnym dla nas momencie wśród nas obecny, odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne, a następnie wspólnie oddaliśmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, by przez Nią całkowicie należeć do Trójcy Świętej.

Następnie wyruszyliśmy na Górę

O b j a w i e ń
Podbrdo do miejsca, w którym Matka Boża w 1981 roku po raz pierwszy ukazała się dzieciom. Na pamiątkę tego wydarzenia postawiono na tym miej-



scu figurę Matki Bożej Królowej Pokoju. Wchodząc na górę, rozważaliśmy tajemnice radosne różańca świętego, zatrzymując się przy płaskorzeźbach z brązu, na których przedstawiono te wydarzenia z życia Pana Jezusa i Jego Matki.

W drodze powrotnej do pensjonatu odwiedziliśmy wspólnotę Cenacolo, w której osoby uzależnione od narkotyków i alkoholu odbywają terapię. Wspólnota ta powstała z inicjatywy włoskiej zakonnicy Elwiry Petrozzi. Nie stosuje się tu tradycyjnych metod leczenia z uzależnień. Jediną formą terapii jest modlitwa a także praca. Po obejrzeniu filmu o historii powstania wspólnoty wysłuchaliśmy świadectwa dwóch Polaków, którzy odbywają tam terapię. W czasie, gdy duchowo

przygotowywaliśmy się do Święta Bożego Miłosierdzia, wysłuchaliśmy opowieści o tym, jak dwóch zagubionych ludzi doświadczyło Bożego Miłosierdzia - zerwało z uzależnieniami, odnalazło Boga i sens życia. Te świadectwa umocniły naszą wiarę w Bożą Opatrzność i Boże Miłosierdzie.

W środę, w godzinach porannych

udaliśmy się na spotkanie z jedną z osób widzących Matkę Bożą – Vicką. Przywitała ona wszystkich bardzo serdecznie i zaczęła mówić o głównych przesłaniach Matki Bożej. Maryja wzywa

nas, abyśmy otworzyli nasze serca dla Boga i wyznaczyli każdego dnia stały czas na modlitwę, czyli odmawiali różaniec oraz czytali i rozważali Pismo św. Matka Boża prosi o comiesięczną spowiedź oraz post o chlebie i wodzie w środy i w piątki, zapewniając, że jeżeli będziemy pościć w ważnych intencjach z miłości do Jezusa i do Niej, to w dzień postu nie będziemy mieli problemów ze złym samopoczuciem czy bolącą głową. Matka Boża zachęca także, aby w naszym życiu szczególnie ważne było częste uczestnictwo w Eucharystii, gdyż w czasie Mszy świętej przychodzi do nas sam Bóg. Zawsze powinniśmy przygotować się do przyjęcia z miłością Boga do naszych serc.

Widząc po raz pierwszy Vickę,



zwróciłam uwagę na jej radość i wewnętrzną młodość. Miałam wrażenie, że czas zatrzymał się dla niej wtedy, gdy po raz pierwszy w wieku prawie 17 lat zobaczyła Matkę Bożą. Ta promieniująca od niej radość jest owocem praktykowania przez nią tego, o co prosi Maryja tj. życia w duchu modlitwy i wyrzeczeń z miłości do Boga. Patrząc na Vickę, widziałam owoce działania Ducha Świętego, o których pisze św. Paweł w *Liście do Galatów*: „Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22-23). W drodze powrotnej z Medjugorie przeczytałam w jednej z kupionych przeze mnie tam książek, że gdy dzieci na początku objawień zapytały Matkę Bożą: „Dlaczego jesteś taka piękna?”, Maryja odpowiedziała: „Jestem piękna, bo kocham; jeżeli chcecie być piękni, to kochajcie”. Matka Boża przekazała i przekazuje nam w swoich orędziach, co mamy czynić, abyśmy zawsze byli duchowo piękni i młodzi, i abyśmy mogli upodobnić się do Boga, który jest Miłością.

Po powrocie ze spotkania z Vicką zjedliśmy śniadanie. Ponieważ była to środa, a Matka Boża prosiła o post o chlebie i wodzie w środy i w piątki, każdy, kto chciał, mógł w ten dzień pościć. Następnie udaliśmy się na górę Kríževac, by wspólnie przeżyć Droę Krzyżową, podziękować Panu Jezusowi za Jego niezmierną Miłość i niezgłębione Miłosierdzie, które okazał nam, umierając na krzyżu za nasze grzechy. Kríževac wznosi się ponad 520 m. nad Medjugorie. W 1934 r. parafianie ustawili na szczycie wzgórza biały

krzyż z betonu o wysokości ponad 8 m. Na krzyżu wyryto napis: „Jezusowi Chrystusowi, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego na znak wiary, miłości i nadziei, na pamiątkę 1900 rocznicy męki Jezusowej”. W cokół krzyża zostały wmurowane relikwie krzyża Pana Jezusa, otrzymane na tę okazję z Rzymu.

Środa była dla mnie szczególnym dniem, gdyż od momentu spotkania z Vicką przypominały mi się i towarzyszyły mi przez cały dzień słowa z *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, które mówią o tym, że Duch Święty pragnie z Maryją i przez Maryję kształtować nas oraz prowadzić do świętości: „Umiłowana moja Oblubienico, między wybranymi moimi zapaść korzenie wszystkich Twych cnót, aby wzrastał z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę. Tak wielkie znalazłem upodobanie w Tobie, gdy żyłaś na ziemi ćwicząc się w najwznioślejszych cnotach, że pragnę odnajdywać Cię jeszcze na ziemi, mimo że nie przestajesz być w niebie. Odradzaj się zatem i odtwarzaj w mych wybranych, abym w nich z upodobaniem dostrzegał korzenie Twojej niezłomnej wiary, Twojej głębokiej pokory, Twego bezgranicznego umartwienia, Twojej wzniosłej modlitwy, Twego żarliwego miłosierdzia, silnej nadziei i wszystkich cnót Twoich (...) Kiedy Duch Święty, Jej Oblubieniec, znajduje Ją w jakiejś duszy, wnet zbliża się ku niej, wstępuje w nią całkowicie i udziela się jej na miarę miejsca udzielonego Jego Oblubienicy (...) Toteż, gdy odkrywa On Maryję, swą umiłowaną i nierozłączną Oblubienicę, w jakiejś duszy, tym silniej i skuteczniej



działa na nią, by ukształtować w owej duszy Jezusa Chrystusa, a duszę w Jezusie Chrystusie.”

W dzień spotkania z Vicką ożyły wspomnienia z mojego dzieciństwa – moje spotkania z Matką Bożą na nabożeństwach majowych oraz ogromna radość, z jaką wracałam po nich i po każdej Eucharystii do domu. Matka Boża bardzo szybko pomogła mi zbudować relację do Jej Syna Jezusa, gdyż wiedziała, że On zaprowadzi mnie do Boga Ojca. „Nikt nie przychodzi do Ojca - mówi Pan Jezus - inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Bóg Ojciec obdarza nas Duchem Świętym, którego Jezus nam obiecał: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy.” W sakramencie Chrztu Świętego zostałam powołana i zaproszona do udziału w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. Owocem mojego zawierzenia Matce Bożej już w dzieciństwie jest m.in. nieustanne pogłębianie się wewnętrznej relacji do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Jestem wdzięczna Bogu za to, że w swej uprzedzającej miłości podarował mi Maryję i mnie Maryi. Z tym darem wiąże się moje powołanie i zadanie. Przez Maryję Bóg ukazał mi i pozwolił zrozumieć Jego odwieczny plan miłości wobec mnie – moje miejsce w Mistycznym Ciele Chrystusa, którym jest Kościół oraz to, jak mam współdziałać z Jego łaską, by zrealizować moje powołanie. Bóg powierzył mnie Maryi - tej, która jest „pełna łaski”, abym z Nią zrealizowała odwieczny plan miłości Boga wobec mnie.

Każdy z nas jest powołany do

spełnienia misji w Kościele i do każdego z nas zaadresowane są słowa z *Listu św. Pawła do Efezjan*: „A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowanymi na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespłana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosisie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2,19-22).

To piękne, że są takie miejsca jak Medjugorie, w których Matka Boża nieustannie przypomina nam o tym, jak bardzo Bóg nas kocha, i że jesteśmy stworzeni do życia z Bogiem w wieczności. To piękne, że w Medjugorie Matka Boża prosi nas, abyśmy Jej zawierzili i zapewnia nas, że gdy będziemy szli z Nią przez życie, możemy być pewni, że Ona zaprowadzi nas do Boga i będzie nas wspierać w realizacji naszego powołania.

W czwartek pojechaliśmy na wycieczkę do Mostaru – wielokulturowego miasta, położonego w południowo-zachodniej części Bośni i Hercegowiny. Na fasadach wielu budynków widać jeszcze ślady trwającej cztery lata do 1995 roku wojny domowej. Obecnie Mostar jest powoli odbudowywany i odzyskuje dawny blask. Zwiedzając miasto, przeszliśmy przez słynny kamienny most, który został zbudowany w XVI wieku nad rzeką Neretwą. Podziwialiśmy pełne uro-



ku Stare Miasto. Mostar jest pięknym, posiadającym specyficzny klimat miastem, które warto było zobaczyć.

W piątek opuściliśmy Medjugorie. W drodze powrotnej pojechaliśmy do Tihajliny, gdzie w kościele parafialnym pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny znajduje się piękna figura Matki Bożej, która według wizjonerów najbardziej



przypomina Maryję. Uczestnicząc w Eucharystii, podziękowaliśmy Bogu za przyczyną Matki Bożej za duchowe owoce „rekolekcji w drodze” i za łaski otrzymane za wstawiennictwem Królowej Pokoju. Prosiłmy Ją o opiekę nad nami w drodze powrotnej do domu.

W Medjugorie byłam po raz pierw-

szy i jeśli będzie to możliwe, z radością pojadę znowu do Królowej Pokoju. Medjugorie jest dla mnie niezwykłym miejscem, pełnym modlitwy i pokoju. Tam możemy doświadczyć macierzyńskiej bliskości i troski Matki Bożej, dla której ważny jest każdy z nas, gdyż Ona pragnie naszego szczęścia – naszego zbawienia. Dlatego Matka Boża zwraca się do nas z prośbami. Ona prosi

nas, abyśmy kochali Boga, odkrywali Go we wszystkim, co nas otacza i modlili się sercem. Matka Boża dała nam broń do walki ze złem. Tą bronią jest: modlitwa, post, Eucharystia, czytanie Słowa Bożego oraz spowiedź. Idąc

przez życie z Maryją i spełniając prośby naszej Matki, będziemy wzrastali w miłości do Boga, do naszych bliźnich i będziemy zawsze bezpieczni, a w naszych sercach będzie panował pokój.

Viktoria Karnecka

Rekolekcje w Medjugorje

Ksiądz Jerzy poprosił pielgrzymów, aby się podzielili z innymi swoimi myślami, wspomnieniami i odczuciami. Kayla tak wspomina ten wyjazd:

„Ja tylko chciałam podzielić się z wami jedną myślą, która mi wpadła do głowy, jak wchodziliśmy na górę Krizevac. Ta góra oznacza nasze życie, a nad



szczytem tej góry rozciąga się niebo, do którego my dążymy. Zaczynamy na samym dole i powoli wspinamy się na szczyt. Małe i duże kamienie, które musimy omijać, to nasze problemy, które też są różnej wielkości. Ażeby dojść na szczyt (do nieba), musimy te nasze problemy rozwiązać, jakoś te

kamienie “pokonać”. My możemy tylko je pokonać z pomocą Pana Boga, który nas wspiera i Ducha Świętego, który nam daje wytrwałość, moc, cierpliwość i siłę, a także Jezusa i Maryi, którzy dają nam miłość”.

Kayla 11 lat, Schweinfurt

Prawda o homoseksualizmie

Jesteśmy świadkami gwałtownych przemian w życiu społecznym. Coraz częściej w środkach masowego przekazu w Niemczech słyszymy o tym, aby związki homoseksualne zrównać w prawach z małżeństwem, a więc związkiem mężczyzny i kobiety. Niektórzy politycy, powołując się nawet na religię chrześcijańską, mówią, że w ten sposób nie pomniejsza się znaczenia tradycyjnie rozumianych małżeństwa i rodziny, ale rozszerza się ich przywileje na związki homoseksualne. Pytają, czy nie należy zalegalizować tych związków, skoro dwie osoby tej samej płci się kochają, a naczelną zasadą naszej religii jest miłość?

Taki sposób rozumowania jest jednak nieprawidłowy. Pan Jezus zawsze kocha człowieka, ale piętnuje grzech. Wielokrotnie wypowiadał się na temat małżeństwa jako trwałego związku mężczyzny i kobiety (zob. Mt 5,27-32). Pierwsze dwa rozdziały Księgi Rodzaju mówią zarówno o związku mężczyzny i kobiety, jak również o płodności, co wyklucza homoseksualizm jako przeciwstawny prawdzie o stworzeniu (por. Rdz 1,27-28). W Księdze Kapłańskiej czytamy: „Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość! (...) Bo każdy, kto

czyni jedną z tych obrzydliwości, wszyscy, którzy je czynią, będą wyłączeni spośród swojego ludu” (Kpł 18,22.29); czy też w innym miejscu: „Ktokolwiek obcuje cielesnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popelnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli” (Kpł 20,13). Zachowanie homoseksualne jest wyrazem odejścia człowieka od Boga, to znaczy występuje przeciwko naturalnemu porządkowi stworzenia. Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian pisze: „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy nie odziedziczą królestwa Bożego.” (1 Kor 6, 9-10).

Jako katolicy nie możemy zatem popierać związków homoseksualnych. Krytykując postępowanie homoseksualistów, winniśmy jednak unikać złośliwości, czy też pogardy, ale odnosić się do nich z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Sama skłonność danego człowieka ku tej samej płci nie jest jeszcze grzechem. Natomiast staje się nim współżycie z osobą tej samej płci. Warto na marginesie zauważyć, że zgodnie z



naszą wiarą współzycie zarezerwowane jest jedynie dla małżonków, a więc dla mężczyzny i kobiety, którzy zawarli przed Bogiem sakramentalny związek.

Co zatem radzi Kościół? W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżyć się one – stopniowo i zdecydowanie – do doskonałości chrześcijańskiej” KKK 2359. Uzdrawienie z homoseksualizmu i reorientacja na heteroseksualizm mogą dokonać się pod wpływem duchowego nawrócenia. Trzeba uwierzyć, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Nie oznacza to wcale, że osoby walczące ze swoimi skłonnościami seksualnymi w sposób natychmiastowy odzyskują dojrzałość osobową. Aby dojść do całkowitego uzdrowienia konieczny jest czas przejścia przez okres silnych pokus, które będą przezwyciężane mocą intensywnej modlitwy, codziennej Eucharystii, sakramentu Pojednania oraz pomocy terapeutów, zajmujących się leczeniem tej patologii.

W kontekście tematu homoseksualizmu warto jeszcze dotknąć zagadnienia troski o katolickie wychowanie dzieci. Ojciec Jezuita Mieczysław Kożuch, psycholog i psychoterapeuta, pomagający osobom dotkniętym problemem homoseksualizmu twierdzi, że „homoseksualne skłonności dziecka mają związek z jakimiś słabościami rodziny, bardziej lub mniej przez jej członków zawinionymi. Oprócz wyraźnych błędów wycho-

wawczych, może to być na przykład w przypadku chłopców - styl wychowania najmłodszego albo długo oczekiwanego dziecka. (...) Taki chłopczyk jest rozpieszczany, nie stawia się mu żadnych wymagań. Ma pod ręką internet, a w nim dostęp do wszelkiego rodzaju pornografii. Chłopak nie mający również często oparcia w ojcu wchodzi w świat, który daje przyjemność i łatwo może zostać wciągnięty przez starszego od siebie mężczyznę w środowisko homoseksualne.” Problem homoseksualizmu staje się coraz bardziej aktualny i poważny ze względu na dokonującą się legalizację związków homoseksualnych z nadaniem im praw do adopcji dzieci przez parlamenty niektórych państw. Również i w Niemczech odczuwalna jest agresywna propaganda środowisk i organizacji homoseksualnych. Ojciec św. Jan Paweł II dnia 7.06.1997 r. w Zakopanem w przemówieniu do dzieci pierwszokomunijnych uświadliwił rodziców na to, że to oni „w pierwszym rzędzie mają prawo i obowiązek wychowywać swoje dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem”. Mówił: „Proszę was, nie rezygnujcie z tego nigdy. Nie oddajcie tego prawa instytucjom, które mogą przekazać dzieciom i młodzieży niezbędną wiedzę, ale nie są w stanie dać im świadectwa [wiary, świadectwa] rodzicielskiej troski i miłości.” Sądzę, że warto trzymać rękę na pulsie, śledząc programy nauczania, zwłaszcza w zakresie edukacji seksualnej, zastanawiając się, czy rzeczywiście twórcom tych programów chodzi o przygotowanie dzieci do życia w rodzinie.

ks. Jerzy Sobota



Rocznica kanonizacji Ojca św. Jana Pawła II

27 kwietnia 2015 r. minęła I rocznica kanonizacji Jana Pawła II. Tak długo oczekiwany dzień przeszedł już do historii, a dziś ze wzruszeniem wspominamy go my - Polacy, żyjący w kraju czy też na obczyźnie. Część z nas przeżyła ten moment w Rzymie na Watykanie. Inni mogli śledzić przebieg całej ceremonii dzięki środkom masowego przekazu w domach z przyjaciółmi i rodziną. Nasz Papież w tym wielkim dla nas dniu został uznany przez Kościół za świętego. Nie tylko dla swoich rodaków był on uosobieniem świętości jeszcze za życia, co potwierdzały okrzyki „santo subito” tuż po jego śmierci.

Co powinniśmy zachować z tego wydarzenia? Może warto choć na chwilę, wspominając Jana Pawła II, zanurzyć się w istotę jego świętości, którą promieniował podczas całego pontyfikatu. Papież Franciszek ogłosił, że Jan Paweł II jest patronem rodziny. Rodzina w obecnych czasach potrzebuje wielkiego wsparcia, gdyż współczesne ideologie niszczą ją. Doprowadzają do osłabienia wiary, budzą wiele obaw o to, czy da się dobrze wychować dzieci, dobrze przygotować młodego człowieka do samodzielnego życia, czy można utrzymać jedność małżeńską... Aby nie utknąć na mieliźnie życia, musimy każdego dnia obierać najlepszy z możliwych kurs ku wierze, nadziei i miłości. Tym cnotom wierny był Jan Paweł II. Wołał też do nas: „Nie lękajcie się”, a jego najbliżsi współpracownicy potwierdzają, iż papież nie bał się niczego. „Nigdy nie widziałem w nim lęku” – wspomina Arturo Mari – fotograf papieski. Sam Ojciec Święty z wrodzonym sobie poczuciem humoru i radością życia mówił: „Co by świat powiedział o Papieżu, który się

lęka?”. Zawsze pojawiał się tam, gdzie byli ludzie w potrzebie, gdzie mógł zaopiecznić tragicznym wydarzeniom. Nie tylko w Polsce, lecz również w innych krajach Europy i świata nasz św. Papież odegrał niezwykle istotną rolę podczas historycznych przemian. Siła tkwi w modlitwie, to przekazywał nam Jan Paweł II. Modlitwa towarzyszyła mu od świtu do zmierzchu. Roman Koszowski pisał, że „Papież, kierując Kościołem, powierzał swoje codzienne życie Bogu przez Maryję, aż po pełnię zawierzenia”. Jan Paweł II pokazywał na przykładzie wielu świętych, których kanonizował bądź ogłosił błogosławionymi, że „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości”. W ten sposób zachęcał każdego z nas do doskonalenia siebie jako chrześcijanina. Dążenie to wspierać mogą właśnie święci i błogosławieni, „którzy mają nam pomóc interpretować Ewangelię Jezusa Chrystusa w różnych okolicznościach życia” - jak pisze o. Wiesław Kiwior OCD. Szczególnej rangi nadał kanonizacji wybór jej nieprzypadkowej daty w święto Miłosierdzia Bożego, którego głosicielem był nasz Papież. Również niezwykle wydarzeniem było to, że tego samego dnia kanonizowany został inny wielki papież - Jan XXIII.

Posłuszeństwo i pokora wobec Pana Boga, doskonalone poprzez codzienną modlitwę, to cel chrześcijanina, który pragnie czerpać wzór ze świętych Kościoła, który nie rozdziela życia duchowego od życia codziennego, który karmi się Słowem Bożym zawartym w Biblii i głoszonym podczas Mszy św., który szuka i żyje prawdą, stając się członkiem żywego Kościoła. oprac. Anna Nowak



Jan Paweł II

Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

List Ojca Świętego Jana Pawła II do ordynariusza Lyonu abp. Louis-Marie Bille Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Francji z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

1. W chwili gdy tak liczni pielgrzymi przygotowują się do obchodów w Paray-le-Monial uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz rocznicy poświęcenia Mu rodzaju ludzkiego – aktu, którego papież Leon XIII dokonał przed stu laty, z radością przekazuję im za pośrednictwem księdza arcybiskupa serdeczne pozdrowienia i w modlitwie duchowo łączę się z nimi, jak również wszystkimi, którzy w tym dniu poświęcają się Najświętszemu Sercu.

2. Od czasów św. Jan Eudesa, który w Sercu Maryi nauczył nas kontemplować samego Jezusa – Serce serc – oraz krzewić miłość do obojga, kult Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpowszechnił się przede wszystkim dzięki świętej Małgorzacie Marii, zakonnicy ze zgromadzenia sióstr wizytek, żyjącej w Paray-le-Monial. 11 czerwca 1899 r. papież Leon XIII w modlitwie prosił Boga – wzywając wszystkich biskupów do uczestnictwa w tym akcie – aby był Królem zarówno wszystkich wiernych, jak i tych, którzy Go porzucili lub Go nie znają, i błagał Go, aby ich doprowadził do prawdy i przywiódł do Niego, który jest Życiem. W encyklice *Annum sacrum* wyraził współczucie wszystkim ludziom, którzy są dalecy od Boga oraz wolę poświęcenia ich Chrystusowi Odkupicielowi.

3. Kościół nieustannie kontempluje miłość Bożą, objawioną we wzniosły

i jedyny w swoim rodzaju sposób na Kalwarii, podczas męki Chrystusa – Ofiary, która zostaje sakramentalnie uobecniona w każdej Eucharystii. „Z przepelnionego miłością Serca Jezusa wypływają wszystkie sakramenty, przede wszystkim jednak ten największy ze wszystkich, sakrament miłości, poprzez który Jezus pragnął stać się uczestnikiem naszego życia, pokarmem naszych dusz, ofiarą nieskończonej wartości” (św. Alfons Liguori, Medytacja II o miłującym Sercu Jezusa z okazji nowenny przed uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa). Jest ogniem płonącym miłością, która wzywa i zaspokaja: „Przyjdźcie do Mnie, (...) bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,28-29). Serce Wcielonego Słowa jest najdoskonalszym znakiem miłości; dlatego pragnąłem osobiście podkreślić, jak wielkie znaczenie ma dla wiernych zgłębianie tajemnicy tego Serca przepelnionego miłością do ludzi i głoszącego niezwykle aktualne orędzie (por. encyklika *Redemptor hominis*, 8). Jak napisał św. Klaudiusz La Colombiere: „Oto Serce, które tak umiłowało ludzi, że niczego nie oszczędziło, ale samo wyczerpało się i spaliło do końca, aby dać świadectwo swej miłości” (Pisma duchowe, 9).

4. Gdy zbliża się trzecie tysiąclecie, „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14), abyśmy pomagali innym poznawać i kochać Zbawiciela, który



wylał swoją krew za ludzi. „Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19). Usilnie zachęcam zatem wiernych, aby adorowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, pozwalając Mu uzdrawiać nasze sumienia, oczyszczać nas, oświecać i jednoczyć. Ze spotkania z Nim chrześcijanie zaczerpną siły potrzebne do życia duchowego i do realizacji swojej misji w świecie. Trwając bowiem w zjednoczeniu serc z Boskim Nauczycielem i odkrywając nieskończoną miłość Ojca, staną się prawdziwymi czcicielami w duchu i w prawdzie. Ich wiara ożywi się, oni zaś wnikną w tajemnicę Boga i zostaną głęboko przemienieni przez Chrystusa. W chwilach doświadczeń i radości będą upodobać swoje życie do tajemnicy krzyża i zmartwychwstania Zbawiciela (por. *Gaudium et spes*, 10). Każdego dnia będą się coraz bardziej stawać synami w Synu. Wówczas dzięki nim miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa. Staną się orędownikami całej ludzkości, bo każda dusza, która wznosi się ku Bogu, wznosi ku Niemu także świat i w tajemniczy sposób przyczynia się do zbawienia, ofiarowanego nam bezinteresownie przez Ojca niebieskiego. Wzywam zatem wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęgnowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z

jego niezgłębionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci, znajdując pokój, wchodząc na drogę pojednania i umacniając swą nadzieję, że kiedyś będą żyć pełnią Boga we wspólnocie ze wszystkimi świętymi (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa). Również następnym pokoleniom należy zaszcześcić pragnienie spotkania Pana, wpatrywania się w Niego, aby potrafiły odpowiedzieć na wezwanie do świętości i mogły odkryć swoją szczególną misję w Kościele i w świecie, realizując w ten sposób swe powołanie chrześcijańskie (por. *Lumen gentium*, 10). Istotnie bowiem „miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i jego Ducha” zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawali się świadkami miłości Boga (Pius XII, encyklika *Haurietis aquas*, III).

5. Wzywając wstawiennictwa Maryi Panny, Matki Chrystusa i Kościoła, której zawierzyłem ludzi i narody 13 maja 1982 r., z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa wam i wszystkim wiernym, którzy z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa udadzą się z pielgrzymką do Paray-le-Monial lub którzy pobożnie wezmą udział w nabożeństwie liturgicznym czy też innej formie modlitwy do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Watykan, 4 czerwca 1999 r.



Dla młodzieży

Orędzie Ojca św. Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8)

Drodzy młodzi, kontynuujemy naszą duchową pielgrzymkę do Krakowa, gdzie w lipcu 2016 r. będą miały miejsce kolejne Światowe Dni Młodzieży. Za przewodnika na naszej drodze wybraliśmy ewangeliczne błogosławieństwo. (...) W tym roku będziemy zastanawiać się na szóstym błogosławieństwie: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

1. Pragnienie szczęścia(...)



Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju ukazują nam wspaniałe błogosławieństwo, do którego jesteśmy powołani, a które polega na doskonałej komunii z Bogiem, z innymi, z przyrodą i z nami samymi. Swobodny dostęp do Boga, do zażyłości z Nim i do Jego wizji był obecny w Bożym planie wobec ludzkości od jej początków i sprawiał, że Boże światło przenikało prawdą i przejrzystością wszystkie ludzkie relacje. (...)

2. Błogosławieni czystego serca ...

(...) Jeśli Biblia nas uczy, że Bóg nie patrzy na to, co widoczne dla oczu, ale na serce (por. 1 Sm 16,7), to możemy

również powiedzieć, że wychodząc od naszego serca, możemy zobaczyć Boga. Dzieje się tak dlatego, że serce wyraża istotę ludzką w jej całości oraz jedności ciała i duszy, w jej zdolności do kochania i bycia kochaną.

Natomiast jeśli chodzi o określenie „czyste”, to św. Mateusz ewangelista używa greckiego słowa „katharos”, oznaczającego zasadniczo: czysty, jasny, wolny od substancji

zanieczyszczających. (...)

Jezus mówi kategorycznie: „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność,

podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota” (Mk 7, 15.21-22).

Na czym w takim razie polega szczęście wyphywające z czystego serca? Wychodząc od wymienionej przez Jezusa listy zła, czyniącego człowieka nieczystym, widzimy, że kwestia ta dotyczy szczególnie obszaru naszych relacji. Każdy z nas musi się nauczyć rozpoznawać, co może „zanieczyszczać” jego serce, musi ukształtować sobie prawe i wrażliwe sumienie, zdolne do „rozpoznania, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2). (...)

3.... albowiem oni Boga oglądać będą



W sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety nieustannie rozbrzmiewa zachęta Pana: „Szukaj mojego oblicza!” (por. Ps 27,8). Jednocześnie nieustannie musimy konfrontować się z naszą nieszczęsną kondycją grzeszników. Czytamy o tym na przykład w Księdze Psalmów: „Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu” (Ps 24, 3-4). Nie powinniśmy się jednak lękać, ani zniechęcać: w Biblii i historii każdego z nas, widzimy, że to Bóg zawsze czyni pierwszy krok. To On nas oczyszcza tak, abyśmy mogli być dopuszczeni do Jego obecności.

(...) Wszyscy jesteśmy grzesznikami potrzebującymi oczyszczenia przez Pana. Ale wystarczy tylko uczynić mały krok ku Jezusowi, aby odkryć, że On zawsze na nas czeka z otwartymi ramionami, zwłaszcza w sakramencie pojednania, będącym szczególną okazją do spotkania z Bożym miłosierdziem, które oczyszcza i odtwarza nasze serca.

Po raz kolejny zachęcam was do spotkania z Panem poprzez częste czytanie Pisma Świętego. Jeśli jeszcze nie nabraliście tego zwyczaju, to zacznijcie od Ewangelii. Czytajcie codziennie jeden fragment. Pozwólcie, by Słowo Boże przemawiało do waszych serc, oświecało wasze kroki (por. Ps 119,105). Przekonacie się, że można „zobaczyć” Boga także w obliczu braci, zwłaszcza tych najbardziej zapomnianych: biednych, głodnych, spragnionych, przybyszów, chorych, więźniów (por. Mt 25,31-46). Czy tego kiedykolwiek doświadczyliście? Drodzy młodzi, aby wejść w logikę Królestwa Bożego, musimy uznać siebie za ubogich pośród ubogich. Czyste serce musi być

koniecznie także sercem ogołoconym, potrafiącym się unżyć i dzielić swe życie z najbardziej potrzebującymi. (...)

4. W drodze do Krakowa

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Drodzy młodzi, jak widzicie błogosławieństwo to bardzo bezpośrednio dotyka waszego życia i jest gwarancją waszego szczęścia. Dlatego powtarzam raz jeszcze: miejcie odwagę, by być szczęśliwymi!

Tegoroczny Światowy Dzień Młodzieży prowadzi do ostatniego etapu drogi przygotowującej na najbliższe wielkie światowe spotkanie z młodzieżą w Krakowie w 2016 roku. Właśnie przed trzydziestu laty święty Jan Paweł II ustanowił w Kościele Światowe Dni Młodzieży. Ta młodzieżowa pielgrzymka poprzez różne kontynenty pod przewodnictwem Następcy Piotra była naprawdę inicjatywą opatrnościową i proroczą. Wspólnie dziękujemy Panu za cenne owoce, jakie ona przyniosła w życiu wielu młodych ludzi na całym świecie! Jak wiele ważnych odkryć – zwłaszcza odkrycie Chrystusa, Drogi, Prawdy i Życia oraz Kościoła jako wielkiej i gościnnej rodziny! Ile z tych spotkań wypłynęło przemian życia, jak wiele decyzji powołaniowych! Niech święty Papież, patron Światowych Dni Młodzieży, wstawia się za nami pielgrzymującymi do jego Krakowa. A macierzyńskie spojrzenie Maryi, Łaski Pełnej, Całej Pięknej i Całej Czystej niech towarzyszy nam na tej drodze.

Watykan, 31 stycznia 2015
Wspomnienie św. Jana Bosko
Ojciec św. Franciszek



Dla dzieci

Pan Jezus nas kocha

Czerwiec to miesiąc w sposób szczególny poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Już starożytni pisarze chrześcijańscy podkreślali, że z przebitego Serca Jezusa narodził się Kościół i sakramenty: chrzest z wody, która wypłynęła z przebitego boku Chrystusa oraz Eucharystia z Jezusowej krwi. Początki kultu Serca Jezusowego sięgają jednak średniowiecza, kiedy to niezależnie w różnych miejscach pojawia się nabożeństwo do Serca Jezusowego. Od XVII wieku kult Najświętszego Serca

rozszerza się na cały Kościół. Przyczyniło się do tego szczególnie dwoje ludzi: skromna zakonnica św. Małgorzata Maria Alacoque, która żyła w pełnym ukryciu w klasztorze w Paray-le-Monial oraz jej spowiednik, św. Jan Eudes. Główna jednak zasługa w rozpowszechnieniu kultu Najświętszego Serca przypadła św. Małgorzacie Marii. Wyjątkową rolę w jej życiu odegrały cztery objawienia, zwane wielkimi. Jezus ukazywał się jej już wcześniej, lecz w latach 1673-1675 czterokrotnie objawił się z zamiarem przybliżenia istoty kultu swego Serca. Zbawiciel poprosił, by czczono Jego Serce jako symbol nieskończonej miłości Boga do ludzi. Wyraził pragnienie, by siostra Małgorzata Maria upowszechniała nabożeństwo do Jego Serca. Jej zadanie polegało na uświadomieniu ludziom konieczności zadośćuczynienia i wynagradzania Jezusowi za nasze grzechy.

Podczas ostatniego objawienia Jezus powiedział do Małgorzaty: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego aż do pełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzdargy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają mu w tym Sakramencie Miłości.”

Jedną z najpiękniejszych praktyk nabożeństwa do Serca Jezusowego jest Godzina Święta. To nocne czuwanie wskazał Małgorzacie Marii Pan Jezus podczas trzeciego objawienia w 1674 r. Powiedział wówczas:

„We wszystkie noce z czwartku na piątek dam ci uczestnictwo w tym śmiertelnym smutku, który odczułem w Ogrodzie Oliwnym. I żeby Mi towarzyszyć w tej pokornej modlitwie, którą zanosilem wówczas do mego Ojca wśród wszystkich Moich udręczeń, będziesz wstawać między godziną jedenastą a północą, by w ciągu godziny klęczeć wraz ze Mną z twarzą pochyloną ku ziemi. A czynić to będziesz tak dla uśmierzenia gniewu Bożego, błagając o miłosierdzie tak dla grzeszników, jak dla złagodzenia w pewien sposób goryczy, którą czułem z powodu opuszczenia Apostołów, tak iż musiałem czynić im wyrzuty, że nie mogli czuwać ze mną jednej godziny“.

Godzina Święta jest wynagrodze-





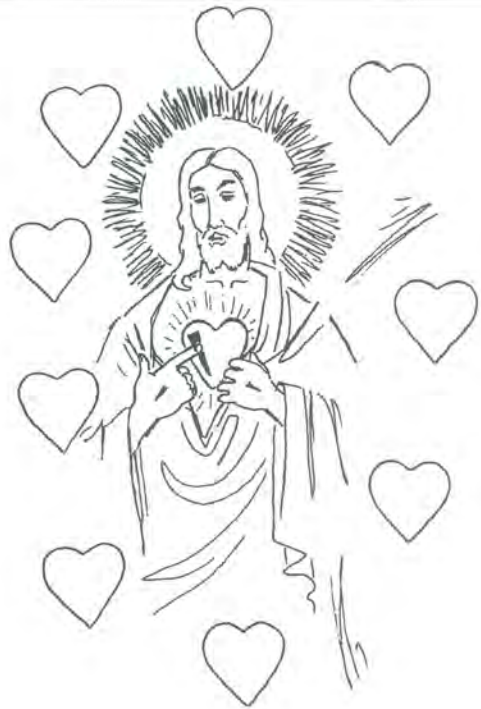
niem Chrystusowi za nasze grzechy. Praktykujemy ją za przykładem św. Małgorzaty Marii, oddając się modlitwie i rozmyślaniam o męce Chrystusa przez godzinę w nocy z czwartku na piątek.

Obietnice Pana Jezusa dla czcicieli Jego Boskiego Serca:

1. Dam każdemu wszystkie łaski potrzebne w jego stanie.
2. Uczynię pokój w ich rodzinach.
3. Będę ich pocieszał we wszystkich ich strapieniach.
4. Będę dla nich bezpieczną ucieczką za życia, a szczególnie przy śmierci.
5. Wyleję obfite błogosławieństwa na wszystkie ich przedsięwzięcia.
6. Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło nieskończonego miłosierdzia.
7. Dusze ozięble staną się gorliwe.
8. Dusze gorliwe dojdą szybko do wysokiej doskonałości.
9. Błogosławić będę domy, gdzie obraz mego Serca będzie wystawiony i czczony.
10. Kapłanom dam moc kruszenia serc najzatwardziały.
11. Imiona tych, co rozszerzać będą to nabożeństwo, będą zapisane w mym Sercu i nigdy Zeń wymazane nie będą.
12. Tym wszystkim, którzy przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca przystąpią do Stołu Pańskiego, użyć będą łaski ostatecznej wytrwałości w dobrym i szczęśliwej śmierci.

Kochane dzieci... Pan Jezus kocha Was z całego swojego Serca. Kiedyś powiedział do Apostołów: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”. To

było wspaniałe zaproszenie, które jest aktualne również dzisiaj. Pan Jezus kocha dzieci i chce, aby były blisko Niego. Wiele razy błogosławił im, a nawet stawiał je starszym za wzór. Mówił, że Królestwo Boże należy do takich, którzy stają się podobni do tych najmniej-



szych. Oczywiście nie znaczy to, że ludzie dorośli mieliby na nowo stać się dziećmi, ale że ich serca powinny być czyste, dobre i ufne, że powinny być pełne miłości, tak samo jak Serce Naszego Zbawiciela.

Monika David



Ks. Robert Skrzypczak, Arturo Mari, **Dotknąć świętości – świadectwo o Janie Pawle II, Kraków 2014**

Książka jest podróżą przez życie i pontyfikat św. Jana Pawła II, a na drodze tej towarzyszą Ojcu św. dwaj świadkowie: ks. Robert Skrzypczak i Arturo Mari.

Ks. Robert Skrzypczak – kapłan i teolog - zajmuje się postacią i teologią Jana Pawła II. W książce opisał pontyfikat Jana Pawła II, ukazując najważniejsze aspekty jego myśli i aktywności: działalność soborową, tajemnice wyboru na Stolicę Piotrową, teologię ciała, personalizm, mistykę cierpienia, i inne.

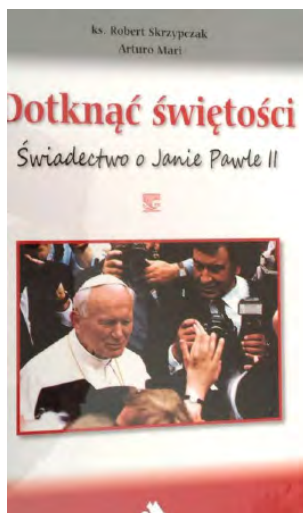
Arturo Mari – wieloletni osobisty fotograf Papieża – został fotografem papieskim w 1956 roku, jeszcze za pontyfikatu Piusa XII. Potem fotografował wszystkich kolejnych papieży. Kardynała Karola Wojtyłę poznał w czasie Soboru Watykańskiego II za pośrednictwem kard. Stefana Wyszyńskiego. Arturo Mari mówi o Papieżu: „Mogłem być przy nim od pierwszego do ostatniego dnia przez 27 lat. Żyłem przy świętym za życia świętego. Nie czekałem na 27 kwietnia, kiedy ogłoszono na Placu św. Piotra, że on jest świętym, bo ja wiedziałem, że on taki jest – przez te wszystkie lata”. Arturo Mari był świadkiem wielu nadzwyczajnych

wydarzeń podczas pontyfikatu św. Jana Pawła II. W książce „Dotknąć świętości” ujawnia szczegóły zakulisowych spotkań Papieża, m.in. z generałem Jaruzelskim i z dyktatorem Sudanu. Opowiada o niezwykłym spotkaniu w dzielnicy nędzy jednego z brazylijskich miast, skąd Papież wyszedł bez pierścienia Rybaka. Potwierdza fakt egzorcyzmowania przez Jana Pawła II młodej kobiety na Placu św. Piotra. Wspomina wzruszające chwile podczas pieszych wędrówek Ojca Świętego po polskich górach...

Obydwu autorów połączyła fascynacja osobą Jana Pawła II i promieniujący od niego blask świętości. Spotkali się na planie filmu „Metr od świętości”, poświęconego Ojcu Świętemu. Film przygotowano tuż przed kanonizacją, a na planie filmu zrodził się pomysł na tę niezwykle piękną i fascynującą książkę. Dodam tylko, że książka urzeka bogactwem fotografii z przeogromnej kolekcji Arturo Mari.

Do książki dołączono film DVD „Moje życie dla Niego”- osobiste świadectwo Arturo Mari o świętym Papieżu.

oprac. E. Mrowiec-Putschka





Spotkanie chorych

Tradycyjnym już i miłym zwyczajem stały się spotkania z chorymi naszej parafii w dzień święta Matki Bożej z Lourdes. W tym właśnie dniu nasz ukochany papież Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego. Przypomnił nam w ten sposób sens i znaczenie cierpienia nie tylko w życiu konkretnego człowieka, ale i całego Kościoła.



Dnia 11 lutego br. wielu z nas przyjęło zaproszenie księdza Proboszcza na tę uroczystość. Przeżywaliśmy głęboko sprawowaną w naszej intencji uroczystą Mszę św. Z zawierzeniem i wdzięcznością przyjmowaliśmy błogosławieństwo i sakrament Namaszczenia Chorych, który pomaga znosić cierpienia i ma moc uzdrawiającą.

Po Eucharystii zasiedliśmy razem do

pięknie udekorowanych stołów, racząc się wspaniałym obiadem. Rozmawiając serdecznie ze sobą, doświadczaliśmy chwil wytchnienia i pociechy, jakie daje poczucie przynależności do wspólnoty. Również wspólne śpiewy przy wtórze gitary, na której grał ks. Proboszcz, utwierdzały nas wszystkich w przekonaniu, że stanowimy jedną wielką rodzinę parafialną. Budujące, płynące prosto z serca słowa, które ks. Jerzy skierował do nas, były dla nas wszystkich pocieszeniem w naszych udrękach i zmartwieniach. Zapewne też dla niejednego z uczestników były zachętą do dalszej, wytrwałej modlitwy i poświęcenia własnego cierpienia Bogu.

Pragnę skierować słowa wdzięczności do ks. Proboszcza za przygotowanie tej szczególnej uroczystości. Mile wspominając tegoroczne spotkanie, chciałabym też zwrócić się z prośbą do wszystkich członków naszej parafialnej wspólnoty, aby na kolejny Światowy Dzień Chorego zaprosili wszystkich znanych im chorych.

Gabriela Sittek

Zabawa karnawałowa w Schweinfurcie

Tradycyjnie, jak co roku, odbyła się w Schweinfurcie zabawa karnawałowa, tym razem 14 lutego br. w sali parafialnej przy kościele św. Józefa. Do tańca grał nam zespół „Starlights”, a rytmiczna muzyka sprawiła, że nogi same

tańczyły. Taneczne pąsy: polonezy, węzyki i gra kolorowych świateł wspaniale wpłynęły na nasz nastrój i samopoczucie.

Po takim wysiłku trzeba było się zregenerować. Wykwintny posiłek,



gorąca herbata, ciasta i ciasteczka podniosły nam poziom cukru na tyle, że nogi znów zaczęły same tańczyć... Tak

Rady Parafialnej w Schweinfurcie, którzy od lat społecznie i z wielkim zaangażowaniem zajmują się



czy inaczej o kondycję trzeba dbać!

To była wspaniała zabawa, dostarczyła nam wielu niezapomnianych emocji i wrażeń. Szczególne podziękowania należą się członkom

organizacją tej imprezy. Dochód z niej jest w całości przeznaczony na działalność naszej Misji. Do zobaczenia w przyszłym roku!

Piotr Matuszyński

Wspomnienia z pielgrzymki do Meksyku – Guadalupe

Na pielgrzymkę, która odbyła się w dniach 26.02-9.03.2015 r., zaprosił mnie p. Darek z biura „Novum Travel”

to Pan wybiera czas i miejsce, gdy Jemu wszystko zawierzemy. Pomodliłem się za pielgrzymów, żebyśmy się dobrze poznali, rozumieli się i nie sprawiali sobie nawzajem problemów. Musiałem najpierw dotrzeć do Würzburga. Podróż minęła szczęśliwie. Na dworcu autobusowym odebrał mnie ks. Jerzy.



na trzy dni przed wyjazdem. Pragnienie odwiedzenia Matki Bożej w Guadalupe zrodziło się w mym sercu wiele lat temu. Nie ma prośb nie wysłuchanych,

Spotkanie z Matką Bożą w Guadalupe - to cudowne przeżycie. Co powiedzieć, jak zacząć modlitwę, tyle intencji, tyle prośb od bliskich, Matko, Ty wszystko wiesz... Widzieliśmy nową bazylikę, wybudowaną w kształcie



płaszcza Huana Diego, a w środku lampy w kształcie róż z tego płaszcza – cudowny widok i pomysł architekta. Odwiedziliśmy także takie wspaniałe miejsca, jak Acapulco, laguna, piramidy. Często spotykaliśmy polskie akcenty: obrazy Matki Bożej Częstochowskiej i Pana Jezusa Miłosiernego, piękny pomnik Jana Pawła II, dzwony z Polski. Podziwialiśmy bujną roślinność, egzotyczne kwiaty, lazurkowe strumienie.

Pielgrzymka ta była dla mnie osobiście ogromnym przeżyciem. Pomimo trudu i różnych przygód miała

wspaniały przebieg, głównie dzięki opiece i kierownictwu ks. Jerzego. Dla mnie najważniejszym wydarzeniem była codzienna Msza św. Dlatego wolę wyjeżdżać na pielgrzymki niż na wy-cieczki. Najbardziej wspominam to, że mogłem być tak blisko Pana Boga przez codzienne posługiwanie jako ministrant. Ponieważ robiłem to po raz pierwszy w życiu, był to dla mnie ogromny sprawdzian i jednocześnie wyróżnienie, za co jestem wdzięczny ks. Jerzemu. Chwała Panu!

Marek

Cierpienia Jezusa i Jego Matki – relacja z Drogi Krzyżowej w Schweinfurcie

Dnia 14 marca br. w kościele „Maria Hilf” w Schweinfurcie ks. Jerzy Sobota poprowadził nabożeństwo Drogi Krzyżowej, w którym wzięli udział nauczyciele, rodzice i dzieci z polskiej szkoły.

Uświadomiłam sobie wtedy, że

umęczonego Syna? Co przeżywała, gdy wcześniej narażał się innym, wzywając do nawrócenia? Jak przeżyła śmierć swojego jedyne dziecko? Nie znam odpowiedzi na te pytania, ale myślę, że najważniejsze jest żeby



trwać przy swoich dzieciach w momentach bólu i cierpienia, tak jak Matka Boża. Trzeba dodawać im sił i odwagi, ukazując, że dobro zawsze zwycięży. Wtedy zostaną docenione i nagrodzone nasze trudy. Wielką zasługą Najwytrwalszej z Matek był jej współdziałanie w dziele naszego zbawienia. Myślę, że w każdym z nas,

podczas Drogi Krzyżowej cierpieli nie tylko Pan Jezus, ale i Jego Matka. Zastanawiałam się, co czuła Maryja, patrząc na poniewieranego i

uczestniczących w tej Drodze Krzyżowej zrodziły się inne uczucia i emocje, związane z jakże dramatycznym i pełnym tragizmu, ale wypływającym z



ogromnej miłości wydarzeniem, jakim była Męka i Śmierć Pana Jezusa. Wspólne przeżywanie Drogi Krzyżowej przez naszą rodzinę sprawiło, że pogłębiły się relacje między nami, a dzieci pobudziło

do stawiania nowych pytań. My, rodzice i wychowawcy uświadomiliśmy sobie, że nasze dzieci też potrafią wziąć krzyż na swoje ramiona i go nieść!

Justyna Głowacz-Moser

Droga Krzyżowa w szkole w Würzburgu

O Wielkim Poście nie jest łatwo mówić do dzieci. Jak im wytłumaczyć, dlaczego Pan Jezus musiał umrzeć? Skąd On wiedział, że umrze? Jakie jest znaczenie krzyża jako ofiary dla naszego zbawienia? Jak wyjaśnić to dzieciom, aby przygotować ich serca na spotkanie Zmartwychwstałego Pana? Wielu z nas,

wiarę, która kształtowała i przemieniała nasze życie.

W czasie katechezy, dzieci uczą się tego, jak należy przeżywać czas Wielkiego Postu, choćby poprzez uczestnictwo w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Takie właśnie nabożeństwo odbyło się w kaplicy naszej Misji w Würzburgu

dnia 14 marca br. Miało ono na celu pomóc dzieciom przeżywać wraz z Jezusem Jego Mękę i Śmierć, tak zwyczajnie, bez modlitewników. Wystarczyło, przedstawiając kolejne obrazy stacji Drogi Krzyżowej, opowiedzieć i nawiązać do naszego życia: że trzeba pomagać tak jak Szymon Cyrenej-



dorosłych uznaloby to za niemożliwe lub niepotrzebne. Po co małym dzieciom mówić o rzeczach tak strasznych i pewnie dla nich niezrozumiałych?

Krzyż jest tematem, z którym dzieci powinny być dobrze zaznajomione. Sami będąc dziećmi, uczyliśmy się, jak czynić znak krzyża. Powtarzaliśmy tę czynność tak długo, że stała się czymś naturalnym. Powoli uczyliśmy się we właściwy sposób pogłębiać naszą

czyż, że każda mama kocha swoje dziecko, że trzeba współczuć jak św. Weronika. Tak przygotowane i przeżyte nabożeństwo Drogi Krzyżowej, to dobra nauka na całe życie. Dzieci podczas nabożeństwa przypinały do krzyża papierowe serca z wypisanymi na nich słowami: „Kocham Cię, Panie Jezu” i obietnicami poprawy, które wcześniej przygotowały w czasie zajęć szkolnych. Spotkanie z Panem Jezusem



zakończyliśmy krótką modlitwą przed ołtarzem głównym.

Dla mnie ważne było to, aby dzieci odczuły kontrast między smutkiem Wielkiego Piątku oraz radością Niedzieli Wielkanocnej. Bez właściwego

zrozumienia wydarzeń poprzedzających Zmartwychwstanie, nie będziemy w stanie docenić i przyjąć tego, co uczynił dla nas Pan Jezus.

o. Wojciech Łepkowski OFM Conv

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla najmłodszych

Czas Wielkiego Postu – to okres w roku kościelnym, w którego centrum stoi cierpiący Chrystus. Rozważamy to, co Pan Jezus uczynił dla naszego zbawienia. Cały skarb odkupienia, którym zostaliśmy

Proboszcz zaprosił wszystkich do aktywnego udziału w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Zamiast tradycyjnych rozważań ks. Jerzy przedstawił w sposób obrazowy poszczególne

stacje Drogi Krzyżowej. Dzieci dumnie trzymały krzyż w swoich małych rączkach, przekazując go sobie przy kolejnych stacjach. Także niektóre mamy włączyły się aktywnie do nabożeństwa i starały się w ramach rozważań wytłumaczyć



obdarowani przez Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Chrystusa, otwiera się w sposób szczególny przed nami w czasie czterdziestodniowej pokuty. Ona to ma przygotować nas duchowo do przeżywania Misterium Paschalnego. Szczególnym nabożeństwem w tym okresie jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej, podczas którego uświadamiamy sobie, czego z miłości do człowieka dokonał Jezus Chrystus przez swoją Mękę i Śmierć na krzyżu.

W środę 18 marca, w ramach spotkania dla małych dzieci i ich mam, ks.

dzieciom, dlaczego Pan Jezus tak bardzo cierpiał i że powinny być grzeczne oraz czynić dobro, by ulżyć Panu Jezusowi. Dzieci z ogromnymi ze zdziwienia oczami patrzyły na kolejne obrazy Drogi Krzyżowej, na których widziały Chrystusa dźwigającego ciężki krzyż, upadającego pod jego ciężarem i z trudem powstającego z każdego upadku.

Było to nowe doświadczenie dla naszych dzieci, które z zainteresowaniem uczestniczyły w tym nabożeństwie. Często padały z ich strony pytania: „Dlaczego Pan Jezus niesie krzyż? A



dlaczego upadł?”

Dziękujemy ks. Proboszczowi za przygotowanie tego nabożeństwa,

które już od najmłodszych lat uwrażliwia dzieci na wartość cierpienia Jezusa i umożliwia szczególną z Nim więź.

Gizela Bolik

Śniadanie wielkanocne w szkole w Würzburgu

W dniu 20 marca br. w szkole sobotniej zostało przygotowane dla uczniów, nauczycieli i rodziców śniadanie wielkanocne. Uroczystość ta rozpoczęła się krótkim przedstawieniem. Dzieci przypomniały, jakie są zwyczaje świąteczne, jakie potrawy spożywa się w niedzielę wielkanocną i co oznaczają symbole, które kojarzą się z Wielkanocą. Nie obyło się również bez śmigusa-

Mieliśmy wraz z rodziną okazję po raz pierwszy odwiedzić Polską Misję Katolicką w Würzburgu. Przyjechaliśmy tam, aby zapisać nasze dzieci do polskiej szkoły. Teraz mamy świadomość, że to bardzo dobre miejsce dla naszych pociech. Warto czasami zwolnić tempa, poświęcić trochę „cennego” czasu na modlitwę, spotkanie w gronie ciekawych ludzi, pielęgnujących podob-



dyngusa. Dzieci z radością przypominały ten zwyczaj, delikatnie polewając wszystkich wodą. Po zakończeniu części artystycznej nastąpiła wspólna modlitwa, dzielenie się jajkiem i składanie sobie nawzajem życzeń. Następnie wszyscy zasiedli do stołu. Jak nakazuje polska tradycja wśród potraw znalazły się: biała kiełbasa, jajka, wędliny i słodkie wypieki.

ne tradycję i zwyczaje. Należy krzewić polską kulturę, a członkowie Polskiej Misji Katolickiej bardzo dobrze to czynią. Mamy same pozytywne wrażenia po tej wizycie. Miła, rodzinna atmosfera, której doświadczyliśmy w tym miejscu, sprawiła, że z radością i przekonaniem zawieziemy dzieci na kolejne zajęcia.

Lidia Smorawska



Duchowa adopcja

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą – to pełna nazwa inicjatywy wiernych Kościoła katolickiego, polegająca na modlitewnym wstawiennictwie w intencji dziecka poczętego, zagrożonego aborcją. Praktyka Duchowej Adopcji polega na codziennym odmawianiu przez 9 miesięcy krótkiej modlitwy i jednej dziesiątki różańca w intencji niezna-

jakoś pokonałam ten wewnętrzny opór. Stwierdziłam, że przecież jest to naprawdę minimum tego, co mogę dla kogoś zrobić. Tak wiele dzieci na świecie jest zabijanych, więc moim obowiązkiem jako katolika jest przynajmniej ta modlitwa. Okazało się, że nie trudno znaleźć codziennie 5 minut i odmówić jedną dziesiątkę różańca wraz z krótką modlitwą, którą znam



nego dziecka. Inicjatywa ta zrodziła się pod wpływem objawień maryjnych w Fatimie. Dzięki inicjatywie naszego ks. Proboszcza od kilku już lat mamy możliwość włączenia się w dzieło obrony życia poczętego.

Pragnę podzielić się osobistym doświadczeniem. Kiedy przed trzema laty ks. Jerzy zaprosił przed ołtarz osoby chętne do tej modlitwy, z pewną obawą wyszłam na środek kościoła. Było nas niewielu. Wydawało mi się, że 9 miesięcy to bardzo długi okres. Pomyślałam, co będzie, jeśli nie dotrzymam przyrzeczenia? Jednak

już na pamięć.

W tym roku wychodziłam przed ołtarz z radością, która była owocem tej modlitwy. Cieszyłam się również z tego, że stałam w prawie trzydziestoosobowej grupie, w której były również dzieci.

Mam nadzieję, że z roku na rok przybywać będzie wiernych w naszej Wspólnocie, którzy chętnie odpowiedzą na apel Matki Bożej, wzywającej do modlitwy w intencji dzieci poczętych.



Nabożeństwo Drogi Krzyżowej na górze Kreuzberg

W sobotę, dnia 28 marca spotkaliśmy się na górze Kreuzberg, aby razem rozważyć, co przeżywał Pan Jezus pod-

szę upadki, zmagania, słabości, ciągle próby poprawy w nieco innym świetle. W ten sposób przypominamy sobie,



czas swojej Męki. Powitał nas tam ojciec Stanisław Wentowski i poinformował, że kapliczki, w których znajdują się poszczególne stacje, są jeszcze zamknięte. Pogoda nam dopisała. Gdy wspinaliśmy się na szczyt, idąc po kilkunastocentymetrowej warstwie śniegu, świeciło słońce. Przy każdej stacji jeden z uczestników nabożeństwa czytał rozważanie. Odnosiliśmy wrażenie, że wydarzenia sprzed 2000 lat w jakiś sposób dotyczą naszego życia. Potrzebujemy takich momentów, aby czasem spojrzeć na na-

dokąd dążymy, jaki jest sens pracy nad sobą. Rozważanie, które ja czytałam podczas Drogi Krzyżowej, kończyło się stwierdzeniem: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony“. Ta myśl powinna mobilizować nas do wysiłku, żeby nie rezygnować z dążenia do doskonałości i zawiera obietnicę nagrody.

Po nabożeństwie Drogi Krzyżowej ks. Jurek poświęcił palmy, a następnie uczestniczyliśmy w liturgii Niedzieli Palmowej.

Zofia Pajak

Obchody X rocznicy śmierci św. Jana Pawła II

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj“

W kwietniu 2015 r. obchodziliśmy

X rocznicę śmierci Jana Pawła II. Aby przybliżyć nam wyjątkowość wielkiego Polaka, który zapisał chlubne karty nie



tylko naszej historii, parafianie z polskiej Misji wraz z ks. Proboszczem przygotowali program artystyczny. Ukazane zostały momenty, które na zawsze

był zarówno radością jak i cierpieniem. W 1984 r. w *Liście do chorych* Papież pisał, że „cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalalo miłość, ażeby



pozostaną w naszej pamięci, jak wybór Karola Wojtyły na papieża, liczne pielgrzymki, zamach na Ojca św. Przed naszymi oczyma pojawiła się postać gorliwego Sługi Bożego, który walczył z wszelkim złem. Jan Paweł II potępiał wojny, apelował o wolność narodów i każdej ludzkiej istoty. Mówił o konieczności wychowania dzieci i młodzieży do życia w pokoju i miłości. Łączył ludzi mimo różnicy wyznań i religii. Uczył przebaczenia i pojednania. Umacniał wiarę, dawał nadzieję. Był nieustającym pielgrzymem. Wygłosił tysiące przemówień i kazań. Wzbudzał radość i entuzjazm w milionach ludzi. Potrafił kochać i inni go kochali.

Pontyfikat Jana Pawła II przeniknięty

rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w <<cywilizację miłości>>.“ Cierpienie ma więc sens. Przemienia życie i zbliża do Chrystusa.

Skąd Jan Paweł II miał w sobie tyle siły? Czerpał ją z modlitwy. Ona towarzyszyła mu nieustannie. Zachęcał do niej innych. Modlił się za cały świat. Papież, kierując Kościołem, powierzał całe swoje życie Panu Bogu przez Maryję. Hasłem przewodnim jego posługi stały się słowa: *Totus Tuus*, wyrażające pełnię zawierzenia i oddania się Matce Bożej. Niech pamięć o Janie Pawle II oraz dziedzictwo jego życia i nauczania przybliżają nas do Chrystusa.

Beata Gawin

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej na Käppele

Stało się już tradycją, że w Wielki Piątek rano wierni z parafii niemieckiej św. Gertrudy i polskiej Misji św. Jadwigi Śląskiej wspólnie uczestniczą

w nabożeństwie Drogi Krzyżowej na Käppele w Würzburgu. Także i w tym roku dnia 3 kwietnia spotkaliśmy się u stóp góry „Nikolausberg”. Otrzymaliśmy



przygotowane na tę okazję teksty. Chętni zgłaszali się do odczytania rozważań. Modląc się i śpiewając, towarzyszyliśmy duchowo Panu Jezusowi podczas Jego

że potrzebował pomocy Szymona z Cyreny, jak napotkał swoją Matkę, która pełna bólu i cierpienia musiała patrzeć na Syna, udającego się na miejsce



Męki i Śmierci na krzyżu.

Od samego początku stanowiliśmy jedną wspólnotę. Przyszło mi wówczas na myśl, że jeszcze nie tak dawno podczas wojny nasze narody były dla siebie wrogami. Uświadomiłem sobie, jakim bogactwem dla naszej wiary jest dar pokoju. Modliliśmy się i śpiewaliśmy na przemian po polsku i po niemiecku. My – Niemcy, mimo że nie znamy języka polskiego, mogliśmy także niemal poprawnie zaśpiewać lub przynajmniej zanucić melodię ciągle powtarzającego się wezwania: „Któryś za nas cierpiał rany”. Przechodząc od stacji do stacji, towarzyszyliśmy skazanemu niesprawiedliwie na śmierć, okrutnie męczonemu Jezusowi, który musiał dźwigać ciężki krzyż na Golgotę. Rozważaliśmy, jak opuścić Go siły, tak

każni. Oczyma duszy widzieliśmy Jezusa, który się nie skarżył i nie bronił, ale przyjmował każde cierpienie za nasze grzechy. Przeżywaliśmy też Jego śmierć, kiedy całkiem opadły z sił, opuszczony przez Ojca oddawał swe życie na krzyżu. Po zdjęciu z krzyża, zanim został złożony do grobu, spoczywał przez chwilę na kolanach swojej Matki.

Nasze nabożeństwo zakończyło się w kościele „Käpple”. W jego ciemnym wnętrzu prosiliśmy Pana Boga o przebaczenie naszych win. Na zakończenie otrzymaliśmy błogosławieństwo. Światło słoneczne, które przeniknęło nas swym blaskiem po opuszczeniu świątyni, było jak obietnica zbawienia w poranek wielkanocny.

Alexander Riem



Rekolekcje w Medjugorje

Od 25.06.1981 r. w małej wiosce Medjugorje w Hercegowinie, na górze zwanej Górą Objawień, ukazuje się Matka Boża - Błogosławiona Dziewica Maryja, Matka Pana Jezusa Chrystusa i nasza najlepsza Matka.

Grupa sióstr i braci ze Schweinfurtu, dalekiego Freiburga, Norymbergii oraz my - z Würzburga, pod opieką i przewodnictwem ks. Jerzego Soboty z Polskiej Misji Katolickiej, dnia 5.04.15 r. - w Niedzielę Wielkanocną - wyruszyła autokarem w daleką drogę do tego wyjątkowego w Europie miejsca spotkań wielu narodów.

Jechałam do Medjugorje po raz pierwszy i choć minęły już dwa tygodnie od powrotu, moc i siła przeżyć nie słabnie, a wręcz potęguje we mnie nadzieję, wiarę i miłość. Niniejszy przekaz nie może być ani relacją, ani reportażem z przebytej pielgrzymki, ponieważ to, co odczuwam, tworzy historię i teraźniejszość mojego życia. Tym bardziej trudno mi przychodzi znalezienie odpowiednich słów. Pragnę jednak zachęcić wszystkich tych, którzy nie mieli jeszcze ku temu okazji, by odwiedzili Medjugorje. W czasie długiej podróży każdy z uczestników mógł podzielić się refleksjami związanymi z wyjazdem: dlaczego jedzie do Medjugorje. Okazało się, że choć wielu udawało się tam już po raz któryś, niektórzy pielgrzymowali po raz pierwszy. W grupie nie zabrakło też młodzieży i dzieci. Każdy z nas jechał z intencjami, postanowieniami, wioząc ze sobą modlitewne prośby i podziękowania w imieniu bliskich, przyjaciół i znajomych czy sąsiadów.

Wielkanocny Poniedziałek powitał nas promieniami wschodzącego słońca, a ks.

Jurek pokropił każdego wodą, zgodnie z polską tradycją zwaną śmigusem-dyngusem. Po modlitwie, posiłku i kawie był czas na świadectwa tych, którzy już nie pierwszy raz podążali do Matki Bożej oraz tych, którzy nie byli jeszcze świadomi tego, co ich spotka. Naszą „autokarową arką” sterowali mili bracia, którzy dbali też o nasze samopoczucie, przygotowując dla nas podczas przerw na wyprostowanie nóg dobrą kawę, herbatę oraz inne napoje.

Patrząc wstecz, widzę, że Matka Boża zaplanowała mój wyjazd na tę pielgrzymkę już podczas wieczoru oplatkowego w grudniu. Przygotowywałam wówczas żłóbek dla Pana Jezusa, wplatając w tę drobną czynność wiele myśli o wydarzeniach sprzed 2000 lat. Obok mnie usiadła nie znana mi jeszcze wtedy Ewa Pfaff. Szybko nawiązałyśmy rozmowę i dowiedziałam się o wieloletniej tradycji wspólnego spędzania pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia. Tymczasem my od 22 lat święta przeżywaliśmy głównie we troje, z dala od mieszkających w Polsce bliskich. Dobrze, że zdecydowaliśmy się pójść na takie wielkie „rodzinne” spotkanie. Program muzyczny i obecność ks. Biskupa z Würzburga wywarły na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Owego wieczoru Ewa opowiedziała mi również o Medjugorje, że była tam już osiem razy. Podczas polskiej Mszy św. ks. Jerzy parokrotnie mówił o miejscach wolnych na pielgrzymkę i mogłam skorzystać z tej propozycji, gdyż jesieną praca przy winobraniu umożliwiła mi to finansowo.



Do Medjugorie dotarliśmy późnym popołudniem. Po wspaniałej obiadokolacji w pensjonacie „Tanja” poszliśmy na Eucharystię do tamtejszej świątyni. Tak szczerze wypełnionego kościoła nie widziałam nigdy, mimo że znane mi są nasze polskie świątynie, bardzo licznie nawiedzane przez wiernych. Nie miałam słuchawek, ani radia, toteż nie rozumiałam wiele, ale stojąc pośród stłoczonych pielgrzymów, obserwowałam ich twarze, wyraz oczu – były one natchnione, wyrażały postanowienie wytrwania w wierze w Boga.



Medjugorie oddalone jest 25 km na południowy zachód od Mostaru, a nazwa wsi oznacza teren „pomiędzy dwoma wzgórzami”. Wraz z wioskami Bijakovici, Vionica, Miletina i Surmanci tworzy parafię rzymsko-katolicką, w której obecnie mieszka 5000 mieszkańców. Opiekę duszpasterską sprawują tam ojcowie z franciszkańskiej prowincji Hercegowina pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Cały teren zamieszkiwany jest przez Chorwatów, których przodkowie przyjęli chrześcijaństwo przed trzynastoma wiekami. Wioska po raz pierwszy wspo-

minana jest w źródłach historycznych w 1599 roku. Obecna parafia została założona w 1892 roku i poświęcona jest świętemu Jakubowi Apostołowi, patronowi pielgrzymów. Do 24 czerwca 1981 roku mieszkańcy Medjugorie żyli podobnie jak i w pozostałych wioskach na tym terenie - pracowali na roli, uprawiali tytoń, winogrona i warzywa oraz produkowali wino, aby zapewnić skromny byt własnym rodzinom. Z powodu złych warunków socjalnych wielu ludzi w poszukiwaniu pracy wyjeżdżało z kraju: za ocean, do krajów Europy Zachodniej, do miast w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji. W 1981 roku, kiedy rozpoczęły się objawienia Matki Bożej, życie parafii zmieniło się. Matka Boża, oprócz sześciorga wizjonerów, wybrała całą parafię i pielgrzymów na swoich współpracowników. Szczególnie było to czytelne w orędziu,

w którym powiedziała: „Wybrałam tę parafię w szczególny sposób i pragnę ją prowadzić” (1.03.1984 r.). Następnego dnia po pierwszym z objawień - 25.06.1981 r. - czworo z wizjonerów: Ivanka Ivankovic, Mirjana Dragicevic, Vicka Ivankovic i Ivan Dragicevic odczuło, że coś mocno ich przyciąga w kierunku miejsca, gdzie dzień wcześniej widzieli Tę, którą rozpoznali jako Matkę Bożą. Przyłączyli się do nich: Mirja Pavlovic i Jakov Colo. Modlili się i rozmawiali z Matką



Bożą. Od tego dnia mieli codzienne objawienia, razem lub osobno, gdziekolwiek się znajdowali. Trzeciego dnia objawień Matka Boża wezwała do pokoju słowami: „Pokój, pokój, pokój - i tylko pokój! Pokój musi zapanować pomiędzy Bogiem i człowiekiem, ale i pomiędzy ludźmi”.

Na początku ludzie z miejscowej parafii, potem z innych miejscowości oraz z całego świata, zainteresowani objawieniami i wezwaniem Matki Bożej, zaczęli się gromadzić i modlić najpierw na wzgórzu, a później w kościele. Zaraz też po rozpoczęciu objawień zaczęło się prześladowanie wizjonerów, ich rodziców, parafian, tutejszych księży, a nawet pielgrzymów. Wizjonerzy byli zabierani na przesłuchania policyjne, badania psychiatryczne, ale zawsze potwierdzano, że są zdrowi.

Dzięki objawieniom Matki Bożej Medjugorje ze zwykłej wiejskiej parafii przemieniło się w miejsce, gdzie gromadzą się tłumy pielgrzymów z całego świata. Przez pierwsze 20 lat odwiedziło je 20 milionów osób, przez co stało się ono jednym z największych światowych centrów modlitwy, porównywalnych z Lourdes, Fatimą i Guadalupe. Niezliczone świadectwa mówią o tym, że właśnie tutaj wiele osób nawróciło się. Głównymi treściami orędzi Matki Bożej są: pokój, wiara i nawrócenie, modlitwa i post.

Dnia 7 kwietnia sympatyczna przewodniczka - pani Regina opowiedziała nam interesującą historię byłej Jugosławii i o wydarzeniach w Medjugorje na przestrzeni minionych 33 lat, od momentu ukazania się Matki Bożej na wzgórzu. Pojechaliśmy naszym

autokarem pod wzgórze Objawień. Byłam zaskoczona, widząc pełną kamieni ścieżkę, prowadząca w górę – wszak miałam niewłaściwe obuwie. Zdecydować się na ten „szlak“ w wieku 63 lat, mając problemy z artrozą, to było jak rzucanie się z motyką na słońce. Na szczęście z pomocą Beatki i jej syna dotarłam do Matki Bożej na górę. Dzień był chłodny i nad głowami wisiały ołowiane chmury, czasem jednak błysnęło słońce, jakby Matka Boża chciała nas ogrzać małym promyczkiem. U podnóża wysokiej, białej figury Matki Bożej, otoczonej ogrodzeniem, pielgrzymi klęczeli, siedzieli na kamieniach, stali z różańcami w dłoniach, modląc się, składając intencje, prośby, podziękowania Matce Bożej za łaski i dobroć.

Wzięliśmy też udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej na górze Križevac. Była to moja pierwsza Droga Krzyżowa. Trasa była trudna. Do dziś mam przed oczyma kamienistą ścieżkę, niszę między głazami, gdy szukałam wzrokiem najlepszego miejsca do stawiania kolejnych kroków, by nie upaść, nie stoczyć się. Na szczęście tym razem miałam właściwe obuwie, które kupiłam za poradą miłej sprzedawczyni. Znow z pomocą wielu braci i sióstr oraz z pomocą Matki Bożej dotarłam do kolejnych 14 stacji Drogi Krzyżowej. Przy każdej z nich modliliśmy się i przy dźwiękach gitary, na której grał ks. Jerzy, śpiewaliśmy kojące pieśni. Tylko dzięki pomocy brata Jana i Joasi - jego żony, trzymając się mocno ich dłoni, mogłam zejść na dół. Zejście było trudniejsze, bo nie było widać miejsc, gdzie można pewnie postawić stopę. Dla mnie Droga



Krzyżowa była porównywalna z jedynym szczytem, jaki zdobyłam w życiu – z Giewontem w Tatrach, ale to było w 1982 roku. Byłam tak blisko Boga już wtedy, a jednocześnie zbyt daleko, by uniknąć życiowych pomyłek.

Codziennie uczestniczyliśmy w Eucharystii o godz. 18. i widzieliśmy, jak



wielu przybyłych z całego świata wiernych przystępowało do spowiedzi św., by z czystym sercem przyjmować Ciało Chrystusa. Żywe Słowo Boże w homiliach wywarło na mnie ogromny wpływ, szczególnie że słuchałam tłumaczenia na język polski za pośrednictwem fal radii przez słuchawki. Do dziś ich słucham na stronie internetowej www.centrummedjugorje.pl.

Byliśmy również na wycieczce w Mostarze. Ostatniego dnia naszej pielgrzymki udaliśmy się do Tihajliny, gdzie podziwialiśmy przepiękną figurę Matki Bożej i uczestniczyliśmy we wspólnej pożegnalnej Mszy św., sprawowanej przez ks. Jerzego. Przy ołtarzu służyła nasza młodzież - niektórzy po raz pierwszy.

W drodze powrotnej każdy z nas

mógł podzielić się świadectwem na temat przeżyć, jakich doznał w Medjugorie. Wśród nas był też ateista - brat Jurek - który tak na początku siebie nazwał. Wspaniale i obrazowo zrelacjonował nam drogę swojego nawrócenia, pierwszą od lat spowiedź, skropioną łzami, kończąc swoje świadectwo słowami: „Jestem ugotowany, jak jajko na miękko”. Gdybym miała kamerę, nagrałabym całość i chętnie słowo w słowo tu przytoczyła, gdyż jego sposób relacjonowania był tak rozbrajająco wesoły, że cały autokar śmiał się, a pewnie i nasza Mama też miała uśmiech na swojej dobrej twarzy. Poruszyły mnie też słowa jedenastolet-

niej dziewczynki, które tchnęły wielką dojrzałością duchową, zestawiające Drogę Krzyżową Pana Jezusa z trudami drogi naszego życia.

Pragnę zakończyć relację z pobytu u Matki Bożej w Medjugorie stwierdzeniem, że czuję się jak w Trójkacie Bermudzkim między Panem Bogiem, Jezusem i Matką Bożą. Zniknęłam tam i stan ten wciąż trwa, sprawiając, że mam pragnienie stawania się coraz lepszym człowiekiem. Chciałabym nieść pomoc innym - potrzebującym, oczekującym, może proszącym, dzieląc się nie tylko chlebem ale i dobrym słowem.

Spokój wewnętrzny, zgoda z samą sobą, oddanie swego życia, wszystkiego Matce Bożej – niechaj nam towarzyszą na wspólnej drodze do wieczności.

Aldona Klusek



Medjugorie, 06-11.04.2015



Guadalupe, 26.02-10.03.2015

Opracowanie i wydanie:

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,
E. Carl, M. David, A. Hock, P. Matuszynski,
E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: info@pmk-wuerzburg.de